

Krzysztof A. Dorosz

O wspomnieniach Zbigniewa S. Siemaszki

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 2 (11), 132-138

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O WSPOMNIENIACH ZBIGNIEWA S. SIEMASZKI

Krzysztof A. DOROSZ SJ (Toruń)

Zbigniew Sebastian Siemaszko (ur. w 1923 roku) nie powinien być badaczom Drugiej Emigracji postacią nieznaną. W kręgach polskiego Londynu dał się poznać jako aktywny publicysta, polemista, uczestnik głośnych dyskusji¹. Związany zrazu ze środowiskiem „Kontynentów”², potem z londyńskim „Przeglądem Powszechnym”, był bliskim współpracownikiem redaktora jezuickiego miesięcznika, ks. Jerzego Mirewicza³. Z wykształcenia inżynier-elektronik, aktywnie działający w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, z zamiłowania historyk-dokumentalista, rozwija tę pasję do dziś.

W opracowaniach dotyczących Drugiej Emigracji Siemaszko jest wymieniany najczęściej jako reprezentant aktywnej grupy historyków debiutujących, na przełomie lat 40. i 50. poza krajem⁴. Dał się poznać głównie jako autor szkiców z zakresu historii wojskowości⁵, dokumentalista zajmujący się mniej znanymi faktami II wojny światowej, jak sprawa łączności między emigracją wojenną a krajem⁶. Zauważono jego prace dotyczące ruchu oporu: Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, działających

¹ Uczestniczył m.in. w zorganizowanej przez „Kontynenty” *Rozmowie o dwu kulturach*, Kontynenty 1963 nr 57, s. 12–17. Była to dyskusja z udziałem St. Frenkla, Z. Grabowskiego, K. Rowińskiego, J. Siedleckiego, Z. Siemaszki, K. Szwarca i F. Śmiei dotycząca wzajemnych relacji kultury humanistycznej i technicznej.

² Zob.: R. Moczko, „Życie Akademickie” — „Kontynenty” 1949–1966. *Bibliografia wartości*, Toruń 2001.

³ Na łamach tego pisma brał udział w „dyskusji o pokoleniu dwóch kultur”, gdzie spierał się z Zygmuntem Ławrynowiczem — kolegą z „Kontynentów”; zob.: Z. S. Siemaszko, *Pokolenie dwóch kultur*, *Przegląd Powszechny* — *Sodalis Marianus* (dalej skrót: PP-SM) 1967 nr 11(242), s. 10–12; nr 12(243), s. 11; PP-SM 1969 nr 3–4(258–259), s. 23.

⁴ R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 196–197.

⁵ St. J. Paprocki, *Literatura dokumentarna w czasopiśmie*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, pod red. T. Terleckiego, t. 2, Londyn 1965, s. 143.

⁶ Tamże, s. 106.

zwłaszcza w rejonie Wileńszczyzny⁷. Ceniono Siemaszkę jako autora opracowań na temat Kresów Północno-Wschodnich⁸.

Z punktu widzenia badacza emigracji ważną częścią tego dorobku są niewątpliwie szkice biograficzne, portrety bardziej i mniej znanych postaci polskiego uchodźstwa, rozbudowane nekrologi. Z zacięciem historyka Siemaszko opisywał tak krąg członków rodziny i znajomych, jak i dowódców wojskowych oraz duchownych⁹. W emigracyjnej prasie zamieszczał sprawozdania ze spotkań, wieczorów dyskusyjnych i autorskich, jakie odbywały się w polskich ośrodkach w Londynie, zwłaszcza w POSK-u¹⁰. Opisywał też polonika¹¹. Ze spraw bliższych badaczom literatury — analizował z historycznego punktu widzenia *Dolinę Issy* Czesława Miłosza¹².

Od 1982 roku korzystając — jak sam podkreśla — z dobrodziejstw wieku emerytalnego, Siemaszko opracowuje i publikuje — często własnym sumptem — pozycje książkowe w wydawnictwach emigracyjnych, a ostatnio także w krajowych. Są to w dużej mierze zbiory na nowo opracowanych, uzupełnionych i rozbudowanych artykułów, szkiców i przyczynków, publikowanych wcześniej w prasie emigracyjnej. W literaturze przedmiotu, poza nielicznymi wzmiankami, jak dotąd brakuje całościowego opracowania całkiem pokaźnego, pisarskiego dorobku Zbigniewa Siemaszki.

W wydawanych od 2000 roku wspomnieniach autor przedstawia kolejne etapy swojej biografii, włączając do nowych tekstów wcześniejsze publikacje (występuje tu charakterystyczne dla literatury wspomnieniowej zjawisko poszerzania, uzupełniania wspomnień, weryfikacji danych). Swoją opowieść zaczyna Siemaszko od „korzeni” — opisu tradycji i codzienności ziemiańskiej rodziny ze wschodniej Wileńszczyzny, szeroko przedstawia lata nauki w międzywojennym Wilnie, deportację w 1940 roku wraz z rodziną do Kazachstanu, następnie służbę w 2. Korpusie i trudne początki Polaka w Anglii. Do tej pory wydał trzy z czterech planowanych tomów¹³. Najbliższy pi-

⁷ Por.: M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, wyd. 2 rozszerzone, Wrocław 1999, s. 429; J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie...*, t. 2, s. 406.

⁸ N. Taylor[-Terlecka], *Kresy Północno-Wschodnie*, [w:] *Lexykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*, pod red. K. Dybciaka i Z. Kudelskiego, t. 1, Lublin 2000, s. 204–206.

⁹ Z. S. Siemaszko, *Z czasu zaprzeszłego. Nagrobek Jana Siemaszki*, PP-SM 1968 nr 11(254), s. 16–20; *Miecio Sergot — wspomnienie na tle problemów młodzieży wojennej*, PP-SM 1986 nr 2(462), s. 11–15; *Pułkownik Protasewicz*, PP-SM 1988 nr 1(485), s. 10–13; nr 2(486), s. 16–18; *Wspomnienia prałata-kawalerzysty*, PP-SM 1974 nr 3–4(319–320), s. 21–23; *Książka o gen. Grocie-Roweckim*, PP-SM 1985 nr 1(449), s. 17–18; *Newerły między Rosją i Polską*, PP-SM 1987 nr 11(483), s. 16–17; *Ojciec Jerzy Mirewicz 1909–1996*, Duszpasterz Polski Zagranicą 1997 nr 2(203), s. 187–195; *Ojciec Jerzy Mirewicz*, Kultura 1997 nr 7–8(598–599), s. 191–192. Te biograficzne wspomnienia zebrał potem w tomie pt. *Ci, którzy odeszli (1953–2002)*, Londyn 2002.

¹⁰ Z. S. Siemaszko, *Krajowe ruchy opozycyjne*, PP-SM 1978 nr 3–4(367–368), s. 18–21 [relacja ze spotkania z Haliną Mikołajską nt. działalności opozycji w PRL-u, zwłaszcza KOR-u]; Z. S. Siemaszko, *Kompleks polski*, PP-SM 1978 nr 7–8(371–372), s. 17–19 [relacja z wieczoru dyskusyjnego nt. powieści Tadeusza Konwickiego *Kompleks polski* wydanej w krajowym II obiegu i na emigracji].

¹¹ Z. S. Siemaszko, *M. B. Ostrobramska w Paryżu*, PP-SM 1980 nr 9(397), s. 19–20 [nt. przywiezionej do Paryża przez Andrzeja Towiańskiego kopii obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej].

¹² Z. S. Siemaszko, *Zaplecze historyczne „Doliny Issy”*, PP-SM 1984 nr 6(442), s. 14–18; nr 7–8(443–444), s. 14–16.

¹³ 1. *Zaplecze i młodość (XV wiek – 17 wrzesień 1939 r.)*, Londyn 2000; 2. *Pod sowiecką władzą (1939–1942)*, Londyn 2001; 3. *Lata zanikającej nadziei (1942–1945)*, Lublin 2006.

śmiennictwu wspomnieniowemu jest pierwszy z tomów: *Zaplecze i młodość*. Drugi — *Pod sowiecką władzą* — który można także włączyć do nurtu literatury zsyłkowej i trzeci — *Lata zanikającej nadziei* — pozostają bliższe piśmiennictwu historycznemu. Tym niemniej wszystkie pozycje noszą wspomnieniowy charakter, co świadczy też o żywotności tego gatunku piśmiennictwa, którego formuła jak dotąd nie obumarła.

Wymienione dzieła, jak i cała twórczość Siemaszki, to pogranicze prozy „wspominkarskiej” i piśmiennictwa historycznego, połączenie obiektywnej narracji o faktach z subiektywizmem przeżyć narratora, o różnie rozłożonych akcentach. Siemaszce nie można odmówić znajomości warsztatu historyka, który winien się charakteryzować — jak podkreślał Józef Garliński — fachowym przygotowaniem i umiejętnością korzystania z archiwów, posługiwania się dokumentem, obiektywizmem badacza¹⁴. Z drugiej jednak strony autor *Zaplecza i młodości* podejmuje próbę — nawet jeśli w nieśmiałej, nierozwiniętej formie — prowadzenia narracji literackiej. Charakterystyczny dla Siemaszki rzeczowy, trzymający się faktów opis, noszący znamiona dokumentu, jest „przeplatany” podmiotową autoprezentacją, subiektywnym spojrzeniem i zabarwioną uczuciowo oceną uczestnika zdarzeń. Z takiej właśnie, historyczno-biograficznej perspektywy Siemaszko rzuca światło na bardziej lub mniej znane miejsca, postaci, środowiska i okoliczności dziejowe. Z punktu widzenia historiografii byłaby to odmiana „literatury autentyzmu” (taki termin proponował Garliński), patrząc od strony literaturoznawczej — rodzaj „literatury faktu”¹⁵. Z piśmiennictwem historycznym Siemaszkę łączy potrzeba wyjaśniania „białych plam historii” (to dążenie dochodzi mocno do głosu w tomie nt. zsyłki — *Pod sowiecką władzą*), poszanowanie dla faktu, głód autentyku¹⁶. Od strony odmian piśmiennictwa historycznego, wspomnieniowe piśmiennictwo Siemaszki dobrze mieści się w kategorii relacji uczestników wydarzeń wojennych pisanych z dość odległej perspektywy czasowej, sprzyjającej nabraniu większego dystansu, wyciszeniu emocji, włączeniu czynnika refleksji, dodaniu komentarza. Duża część tych wspomnień — to zapis dziejów jednostki bojowej: Siemaszko służył w Batalionie Łączności Sztabu Naczelnego Wodza, formacji najdłużej stacjonującej w Szkocji, zajmującej się głównie łącznością z krajem, a także szkoleniem „cichociemnych” w zakresie radiotelegrafowania. W opowieściach tych indywidualny los żołnierza jest ściśle połączony ze zbiorowością oddziału. Wspomnienia zawierają też sporo uzupełnień na temat powojennych losów kolegów z wojska. Ważnymi postaciami są dowódcy, zwłaszcza gen. Władysław Anders, którym autor jest aż dotąd zafascynowany, czego potwierdzeniem ma być przygotowywana obecnie osobna publikacja.

Więcej uwagi chciałbym poświęcić pierwszej części wspomnień: *Zaplecze i młodość*¹⁷. Poprzez charakterystyczne przeplatanie się formy dokumentu i stylu pamiętnikarsko-wspomnieniowego tom ten jest najbardziej zbliżony do prozy wspomnieniowej. Siemaszko odtwarza w nim sagę rodzinną, wywodząc tradycję rodową z XVI-wiecznego Wołynia. Na przełomie XVI i XVII stulecia protoplaści rodu, którzy przeszli na katolicyzm i byli zwolennikami Unii Brzeskiej, przenieśli się na północ zamieszkując na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. W połowie XVIII wieku ro-

Czwarty tom, oczekujący na dokończenie i wydanie — o czym dowiedziałem się z listu od autora — ma się nazywać: *I co dalej?*, a obejmować lata 1945–1947.

¹⁴ Zob.: A. Szawerna-Dyrzka, *Piśmiennictwo historyczne (zarys problematyki)*, [w:] *Literatura emigracyjna 1939–1989*, [pod red. J. Olejniczaka], t. 2, Katowice 1996, s. 108.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 109–114.

¹⁷ Dalej skrót: *Zim*.

dowy majątek nazwany Lachowszczyzną należał do powiatu oszmiańskiego, w czasie zaborów znajdował się w guberni mińskiej, zaś w okresie międzywojennym — w powiecie Głębokie w woj. wileńskim, niedaleko granicy Polski z Rosją sowiecką.

Siemaszko opisuje życie ziemiaństwa kresowego, „noce i dnie” rodu o długiej i bogatej historii, usiłującego znaleźć swoje miejsce w różnych sytuacjach politycznych, społecznych i gospodarczych. Opowieść przypomina kronikę rodzinną z dołączoną, bogatą dokumentacją faktograficzną, tablicami genealogicznymi linii własnej i pokrewnych, zdjęciami, mapami i szkicami (te ostatnie w opracowaniu córki autora, Ewy Siemaszko-Webb). Autor nawiązuje do starej, dobrej tradycji literatury szlacheckiej XVII i XVIII wieku. Prócz prezentacji dziejów rodu w wielu miejscach praca przybiera postać monografii zapomnianego dziś regionu dawnej Polski, dostarczając cennego materiału badaczom Kresów Wschodnich.

Charakterystyczna dla literatury wspomnieniowej gatunkowa hybrydyczność przejawia się u Siemaszki łąčeniem luźnych narracji, opisów faktograficznych i analiz. W swoją opowieść autor wplata długie i szczegółowe opisy dworu szlacheckiego i zabudowań gospodarskich (co było wcześniej publikowane w londyńskich „Wiadomościach” w postaci osobnego artykułu), analizy ekonomiczne dotyczące funkcjonowania majątku ziemskiego na Kresach w okresie międzywojennym, kalendarz prac rolnych i gospodarskich, uwagi o umiejętności gospodarowania, itp. Wszystko to buduje obraz życia człowieka Kresów mocno przywiązanego do swego „gniazda rodzinnego”. O panujących wtedy stosunkach Siemaszko pisze z właściwą sobie szczerością:

O ile chodzi o transakcje handlowe, czy gospodarcze, nie było barier społecznych, religijnych czy też rasowych. Istniał jedynie podział na uczciwych, z którymi prowadziło się interesy, bez względu na to, kim oni byli i na „szubrawców”, których unikało się (Zim 187).

W ważnym, analitycznym rozdziale pt. *Nowe pojęcie polskości (XIX i XX wiek)* autor podejmuje kwestię stosunków narodowościowych na Kresach pokazując jak to wyglądało w życiu codziennym. Tu pojawia się obraz Polski wielonarodowej, wielokulturowej, z zachowaną tradycją polskiej tolerancji:

W okresie Niepodległości ogromna większość ziemian kresowych miała tradycyjne nastawienie do problemów tych ziem i chociaż uznawała pierwszeństwo polskości i katolicyzmu, to jednak była otwarta na inność tak religijną (nie występowała przeciw prawosławiu), jak i językową (znała język białoruski i nie dążyła do jego wyeliminowania). I jednocześnie większość ziemian kresowych, w przeciwieństwie do ziemian w Polsce centralnej nie skłaniała się do nowoczesnych wówczas poglądów Narodowej Demokracji, hołdującej hasłu „Polska dla Polaków”. I taka właśnie polskość, jaką znałem od dziecka, szeroka, otwarta na inność, obejmująca zarówno mówiących po białorusku chłopów jak i szwargoczących niezrozumiale po miasteczkach Żydów, pozostała na zawsze dla mnie bliska (Zim 184).

We wspomnieniach Siemaszki wyróżnia się problematyka aksjologiczna: wyłaniający się z opowieści świat wartości. W życiu autora ta właśnie sfera zostanie poddana ogromnej próbie (wojna, zesłanie, wojsko, życie w obcych środowiskach) i nie ulegnie destrukcji. Wartości wyniesione z domu rodzinnego okazują się na tyle trwałe, że sprawdzą się w zupełnie odmiennych warunkach. Takimi są szacunek dla pracy, wykształcenie, solidność, oszczędność, skromność, rodzina, dom, wspólnota, wiara. Świat wartości wiąże się z obrazem rodziców, o których autor nie powie inaczej niż Tatusz i Mamusia, co zaznaczy w tekście zawsze majuskułą. Szczególnie podkreśli autorytet ojca, który był uosobieniem tych wartości. Antoni Siemaszko, przez kilkanaście lat

pełniący stanowisko — jak mówiło się przed wojną — wójta gminy Kozłowski, kochał ziemiańskie życie — podkreśla syn — umiał godzić pracę urzędniczą i gospodarską, był solidny, tradycyjny i religijny, uczył szacunku dla ludzi, także prostych. Zbigniew Siemaszko wspomina, jak dostał lanie od ojca za to, że uderzył bez powodu parobka batem. Ojciec uczył synów szacunku dla pracy, wprowadzał w czynności gospodarskie, co potem bardzo się przydało w czasie wojny. Siemaszkowie, choć majątni, żyli skromnie i oszczędnie, nie wydając bezmyślnie pieniędzy na „tańce, hulanki, swawole”.

Jak to się potem sprawdziło w życiu autora i emigracyjnych warunkach? W dyskusji o „pokoleniu dwóch kultur”, jaka toczyła się w londyńskim „Przeglądzie Powszechnym” pod koniec lat 60., Siemaszko stwierdza z dumą:

Średnie pokolenie w Anglii stoi mocno nogami na ziemi i może być w pewnym sensie dumne z siebie. Rzucone w obce środowisko około 20 lat temu, nie mając żadnych odziedziczonych dóbr materialnych, ani żadnej protekcji, zdobyło zawód, pozycję, skutecznie konkuruje z kolegami Anglikami i żyje we względnie dostatku. [...] Społeczeństwo polskie nie posiadało chyba nigdy grupy ludzi tak solidnych i rzeczowych, jak średnie pokolenie Polaków w Anglii¹⁸.

Emigracyjny polemista wypowiadał też gorzkie uwagi o zubożeniu swojej generacji na sprawy kraju i jej mało intelektualnym nastawieniu, podkreślając mocne i nie zawsze pozytywne oddziaływanie mentalności anglosaskiej na Polaków średniego wówczas pokolenia. Tym niemniej z satysfakcją zauważa, jako przybysz z Kresów Wschodnich, w mniemaniu statystycznego Anglika z zupełnych peryferii Europy, że potrafił poradzić sobie w kraju o nastawieniu pragmatycznym, gdzie ceni się życie eksperymentalne i bez ideologii, gdzie dominuje nowoczesna kultura techniczna¹⁹. Przedwojenne wychowanie wspomina wprawdzie jako rygorystyczne, w duchu posłuszeństwa, ale pozytywnie ocenia troskę o wykształcenie:

Oboje Rodzice przypisywali ogromne znaczenie do uczenia swych dzieci i wpajali nam od najmłodszych lat, że należy koniecznie mieć wyższe wykształcenie, bo to jedna z niewielu wartości, której nikt nie zdola odebrać (Zim 206).

Śluszność tej koncepcji wykazało zresztą samo życie. Ważnym i z sentymentem wspominanym elementem młodzieńczej edukacji była nauka jazdy konnej, która też okaże się bardzo przydatna. W opowieściach Siemaszki znajdziemy wiele fragmentów na temat obchodzenia się z końmi, ich używania, sztuki powożenia, itd. Rodzina, zwłaszcza ojciec i wuj byli „zakochani w koniach”, pasjonował się nimi także sam autor należący w szkole do Gimnazjalnego Hufca Konnego. O koniach rozprawiano wtedy tak, jak dzisiaj rozmawia się o samochodach, choć z dużo większym sentymentem. Znajomość koni pomoże w przeżyciu trudnego czasu zesłania w Kazachstanie; autor łatwiej znajdzie pracę jako woźnica przy zaopatrzeniu szpitala.

Wspomnienia Siemaszki są cennym źródłem wiedzy o życiu i obyczajach międzywojennego ziemiaństwa kresowego. Jak wyglądały wtedy stosunki towarzyskie, gdzie istniało wiele poważnych i subtelnych rozgraniczeń?

Nie było zwyczaju poszukiwania kontaktów towarzyskich z ludźmi stojącymi wyżej niż my na drabinie społecznej lub z takimi, którym wydawało się, że stoją wyżej z takiego czy innego względu. Na przyjęcie zapraszało się znajomych ze środowiska podobnego do naszego. Dotyczyło to zarówno tych, którzy opuścili już wieś i mieszkali w mieście, jak i tych, których posiadłości pozostały po stronie sowieckiej (Zim 187).

¹⁸ Z. S. Siemaszko, *Pokolenie dwóch kultur*, PP-SM 1967 nr 12(243), s. 11.

¹⁹ Tamże, s. 14–15.

Ze wspomnień dowiadujemy się, jakie były klasy gości:

Byli tacy, których wprowadzano do salonu, tacy, których przyjmowano jedynie w pokoju interesów (rodzaj kancelarii) i tacy, których wprowadzano jedynie do kuchni. Ludzi, którzy nie wzbudzali zaufania, nie wpuszczano w ogóle do domu (Zim 187).

Autor wspomina, co i jak jadano: „Panowało wówczas przekonanie, że czym większy pan, tym bardziej tłuste spożywa potrawy” (Zim 189).

Ważne miejsce w opowieści zajmują wspomnienia, jak wyglądało życie religijne, jak obchodzono święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

W niedzielę jeździliśmy przeważnie do Duniłowicz, to znaczy do parafii do której należała Lachowszczyzna od początku XVI wieku i obecnie do niej należy. Ale ze względu na odległość 11 km nie jeździliśmy co niedzielę. Kiedy zostawaliśmy w domu, przed południem miała miejsce wspólna rodzinna modlitwa, która trwała około godziny. Normalnie modlitwy te prowadziła Mamusia i odbywały się one przed komodą w jadalnym pokoju, na której był jakby ołtarzyk, a nad nią duży obraz Matki Boskiej. Podczas tych modlitw klęczeliśmy, ale na szczęście opierając się o krzesła (Zim 191).

Także przy tej okazji zostaje podkreślona patriarchalna pozycja ojca, który święcił stół wielkanocny:

[...] Tatusz przywoził wodę święconą i starym kropidłem święcił najpierw stół wielkanocny u nas, potem w kuchni dla służących, a potem obchodził chaty parobczańskie i święcił ich stoły przygotowane do uroczystego śniadania (Zim 195).

Badaczy folkloru mogą zainteresować wzmianki o „wałaczounikach” — wielkanocnych „kołędnicach”, którzy po uroczystym śniadaniu obchodzili domy śpiewając wielkanocne pieśni. Obraz życia kresowego ziemiaństwa dopełniają uwagi o rozmowach towarzyskich, dotyczących zwykle — jak wspomina Siemaszko — spraw gospodarskich, koni, zbyt wysokich podatków i parobków. Natomiast poglądy polityczne charakteryzowały się zdecydowanym, antylewicowym nastawieniem i realistycznym spojrzeniem na ZSRR, co do którego nikt nie miał złudzeń. Wobec sporu Piłsudski-Dmowski większość wyrażała poglądy niechętne endecji, ponieważ — jak podkreśla Siemaszko — Kresy były wielokulturowe, z mocno ugruntowaną tradycją różnorodności językowej i religijnej. Jak słusznie zauważa autor wspomnień, na światopogląd Kresowiaków wpływały też określone źródła informacji:

Należy zwrócić uwagę na to, że ci którzy mieli największe wpływy i autorytet, czyli księża, panowie i nauczyciele, oraz do pewnego stopnia Żydzi, korzystali z prasy, czytali gazety i dlatego byli o wiele lepiej poinformowani o tym, co działo się w kraju i na świecie. I od nich dopiero docierały wiadomości do chłopów, którzy gazet nie czytali, nie tylko dlatego, że mogliby mieć z tym trudności, ale również dlatego, że nie było takiego zwyczaju. Chłopi, jeśli usiłowali czytać, to zaczynali od książeczki do nabożeństwa (Zim 185).

Pismem chętnie czytany przez tamtejszych ziemian było wileńskie „Słowo”, zaś jego redaktor, Stanisław Cat-Mackiewicz, „przyczynił się poważnie do formowania mojego zrozumienia spraw politycznych od lat najmłodszych”, przyznaje po latach Siemaszko²⁰.

²⁰ Zim 267. Ta młodzieńcza fascynacja publicystyką Cata-Mackiewicza być może powróciła w tytule wspomnień Siemaszki: *Lata zanikającej nadziei (1942–1945)*, nawiązującym do książki Cata-Mackiewicza: *Lata nadziei. 17 września 1939 – 5 lipca 1945*, Londyn 1945. Nawiasem mówiąc, Siemaszko wysoko cenił dzieło Cata: *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17*

W czasie wakacji nieraz w słońcu siedząc przed domem poświęcałem sporo czasu na czytanie zaległych numerów „Słowa”, bo nie wszystkie miałem okazję przeczytać w Wilnie. Marzyło mi się wówczas, żeby pisać tak jak Cat-Mackiewicz. Poglądy i opinie wypowiedziane przez niego i przez cały zespół „Słowa” bardzo mi odpowiadały. Byłem wrażliwy na tradycję i nie miałem skłonności nacjonalistycznych, które właśnie stawały się popularne (Zim 278).

Moment zwrotny w biografii autora (i tak kończy się pierwsza część wspomnień) następuje w pogodny, niedzielny poranek 17 września 1939 roku, gdy ktoś nagle krzyknął: „Bolszewicy idą!”. Siemaszko komentuje: „Wydawało mi się, że w tym momencie cały świat się wywrócił”. Niedługo potem zostaje aresztowany ojciec, który ginie bez śladu, prawdopodobnie zastrzelony wiosną 1940 roku. Reszta rodziny zostaje objęta w kwietniu 1940 roku tzw. drugą deportacją, najliczniejszą, liczącą około 320 tys. osób. Matka autora, brat, siostra i on sam znaleźli się w Kazachstanie tracąc bezpowrotnie cały, ogromny majątek. W kolejnym tomie przedstawiającym wspomnienia z zesłania Siemaszko napisze:

Byłem pod wrażeniem, że mój okres życia w Lachowszczyźnie, w Wilnie, w Polsce dobiegł końca, że przede mną leżała nowa, inna przyszłość, może okrutna, może poniżająca, ale niemożliwa do uniknięcia²¹.

Czy autor *Zaplecza i młodości* przedstawia wyidealizowany obraz krainy dzieciństwa? Wszak potrzeba wspominania utraconych rajów zawsze mocno tkwiła w świadomości emigrantów. Bez wątpienia, także Siemaszko temu procesowi ulega, choć w swoich wypowiedziach stara się pozostać krytycznym, czasem sceptycznym obserwatorem, realizującym zadania dokumentalisty. Dąży do tego, aby pokazać świat takim, jaki był, bez upiększeń czy nawet subtelnych zafałszowań. Jego wspomnienia nie są też naznaczone częstą dla tego gatunku piśmiennictwa nostalgią czy sentymentalizmem, Siemaszko unika także ironii. Trzyma się raczej zobiektywizowanej narracji, zabarwionej tu i ówdzie czynnikiem uczuciowym i wartościującym. Czytelnik tej mało zabarwionej prozy znajduje w niej wiele cennych informacji z dziedziny literatury, historii, socjologii czy etnologii, poznając świat, który pozostał jedynie w pamięci i na kartach takich jak te wspomnień.

września 1939 r., Londyn 1941. Jak wspomina, w książkę tę zaopatrzył się w Palestynie i zaczytywał się nią na wojennym szlaku. Siemaszkę interesowała szczególnie metoda Cata: godzenie ścisłości historycznej z subiektywną perspektywą autora.

²¹ *Pod sowiecką władzą (1939–1942)*, Londyn 2001, s. 56. Warto zaznaczyć, że nad podejściem martyrologicznym, charakterystycznym dla tego typu literatury, u Siemaszki przeważa ciekawość młodego autora, który tak wspomina wymuszoną wojną podróż na Wschód: „I nasłuchawszy się uprzednio opowiadań o «kibitkach», o «katordze», o Sybirze byłem nawet ciekaw, jak życie w niewoli rosyjskiej, przez które przeszło kilka uprzednich pokoleń Polaków, będzie w rzeczywistości wyglądało i jak ja na to będę reagował” (tamże, s. 56). A opisując podróż przez kazachskie stepy Siemaszko odwołuje się do tradycji literatury zsyłkowej: „Widoki te kojarzyły mi się z opisami w jednej z powieści Ferdynada Goetla, który był tu jeńcem wojennym podczas pierwszej wojny światowej” (tamże, s. 59). Chodzi o debiutancką powieść Goetla pt. *Kar Chat* (Warszawa [1923]).